

a/a

Polski Związek Działkowców
ROD „Kalina”,
Lublin, ul. Zawilcowa 2

Lublin, 8 listopada 2011 r.

Pan
Krzysztof Żuk
Prezydent miasta Lublina

W ręce Pana
Prezydenta
10. XI. 2011
Kalinowszczyzna
Kopię

Szanowny Panie Prezydencie

Rodzinny Ogród Działkowy „Kalina” przy ul. Zawilcowej 2, usytuowany w dzielnicy Kalinowszczyzna, podnosi następujące problemy, związane z jego usytuowaniem i funkcjonowaniem na terenie zalewowym Bystrzycy, w bezpośrednim sąsiedztwie byłego wysypiska śmieci i oczyszczalni ścieków, zamkniętymi w latach 70 oraz w sąsiedztwie wybudowanego w tym okresie osiedla „40-lecia”, należącego do Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor”.

1. Ogródki działkowe zlokalizowano przed ok. 30 laty, nie biorąc pod uwagę potencjalnego zatrucia tego terenu przez sąsiadujące z nimi wysypisko śmieci - wtedy świeżo zamknięte i oczyszczalnię ścieków, przysypaną ziemią wraz z 2 odstojnikami Inhoffa, przykryte gruzem oraz odpadkami z funkcjonującej jeszcze wtedy Odlewni „Ursus”. Bez badania zawartości hałd śmieci i gruzu, rozsunięto je tylko spychaczami ok. 10 lat temu, nawożąc ledwie kilkunasto centymetrową warstwę ziemi. Do dzisiaj sterczą z niej na zewnątrz gązdy gruzu i kawałki żeliwa z Odlewni. W sąsiedztwie wytyczonej (na planie zagospodarowania przestrzennego) ul. Świdnickiej zlikwidowano również była bazę magazynową Teatru im. J. Osterwy oraz sąsiadującą z nią bazę MPO, przysypując – bez rozbierania – istniejące tam zabudowania i urządzenia, w tym sieć wodno-kanalizacyjną. Zasypano wtedy również funkcjonującą ul. Wrzosową, która istnieje już tylko na mapie satelitarnej tego terenu. „Starzy” działkowcy twierdzą, iż funkcjonowały tam 3 naturalne źródła wody, które beztrudno też zasypano, nie wyprowadzając jej na powierzchnię. Teren ten zasypywało Kom-Eko, nie fatygując się nawet, aby powierzchnię wyrównać, co można zobaczyć jeszcze dzisiaj, ponieważ sterczą tam ciągle porośnięte zaroślami pagórki – tak, jak wysypano je wprost z wywrotek.
2. Od paru lat, a od 3 lat intensywnie, zasypana woda, przypuszczalnie też woda podskórna i opadowa, znalazłszy sobie ujście na położone niżej działki, zalewa je systematycznie, co zdewastowało nam ok. 100 działek (1/5 stanu ogólnego). Działkowicze porzucili je bezpowrotnie, a na terenie tym wyrosła trzcina i szuwały.
3. Cały teren ogródków, bezpośrednio sąsiadujący z wysypiskiem śmieci i nieczynną oczyszczalnią ścieków jest systematycznie zalewany wodą, a od strony zasypanej oczyszczalni ścieków czarną mazią, która na powierzchni zostawia tęcze plamy, być może ropopochodne. Co charakterystyczne – woda zalewa działki od strony wysypiska, a nie od strony rzeki. Pomijam okresy powodzi, ale nie na to się skarżymy, ponieważ nikt i nic, oprócz warunków klimatycznych, nie ponosi za to odpowiedzialności.
4. Wysypisko osiadając i rozsuwając się powiększa swoją powierzchnię, opada na naszą siatkę ogrodzeniową, wyłamuje ją lub wyrzusza. Miejscami widać przekrój „geologiczny” składowanych kiedyś śmieci. Jeszcze 10 lat temu funkcjonowała wolna przestrzeń pomiędzy skarpą wysypiska a ogrodzeniem naszych działek, po której można było spacerować, a nawet przejechać samochodem. Dzisiaj pozostały jedynie

ślady niedawnej „świeżości”, tj. nieczynne już bramy wjazdowe, zasypane rozlętą zawartością wysypiska .

5. Dodatkowo – przed 3 lata – RSM „Motor” wyprowadził wody opadowe z 3 swoich budynków w kierunku naszych działek, które są położone znacznie niżej. Dwa dreny wychodzą „w powietrze” zamiast do kanału burzowego miejskiej sieci kanalizacyjnej, a woda podczas opadów i wiosennych roztopów, płynąc silnym strumieniem w dół – na działki, wrywa także brzegi skarpy.

Zarząd ROD „Kalina” sposobem gospodarczym wykonuje miejscowe drenaze zalewanego terenu, jednak akcja ta niewiele daje, ponieważ tylko kompleksowa melioracja tego terenu, wykonana siłami Urzędu Miasta (wszak to własność Gminy Lublin) mogłaby przynieść odczuwalne rezultaty. W przeciwnym razie teren ten ok. 174 tys. m² (17,5 ha), skazany jest na bezpowrotną degradację środowiskową. ROD „Kalina” nie posiada zresztą takich środków finansowych ani nie dysponuje bazą techniczną, jakich wymagałaby melioracja. Utrzymujemy się wyłącznie ze składek działkowców, tj. 0,18 zł/m² użytkowanej działki. Działki mają przeciętnie 300 m², jest ich w użytkowaniu ok. 450. Średnia opłata roczna od działkowicza wynosi 54 zł. Wielu działkowców z powodu podtopień, zwolnionych jest z opłaty za użytkowanie działki, ok. 3 % nie płaci w ogóle, tak więc dysponujemy niewielkim przychodem, który wydatkowany jest w 80 % na usuwanie ciągłych awarii starego, zrujnowanego, zanurzonego w błotnistym terenie wodociągu, jak również wykonywanie miejscowych drenazy. Zarząd ROD pracuje społecznie. Wynagrodzenie za pracę pobiera jedynie księgowa (wymóg statutowy) oraz konserwator sieci wodociągowej.

Pomijam już wartość społeczną idei ogródków działkowych, ich funkcję rekreacyjną oraz znaczenie ekonomiczne dla użytkowników działek - w większości ludzi starszych i niezamożnych, uprawiających warzywa i owoce na własne potrzeby, a także młodych małżeństw z dziećmi, które nie stać na wyjazdy wakacyjne lub weekendowe poza miasto. Wartością samą w sobie jest teren, który kiedyś był ochronną przyrodniczą strefą buforową pomiędzy dzielnicą mieszkaniową Kalinowszczyzny a przemysłową częścią miasta na Tatarach: (FSC, Odlewnia, Zakłady Mięsne, Zakłady Drobiarskie), który niedawno kwitnący - dziś zamienia się w zarastającą szuwarami i zatrutą wyziewami odpadów komunalnych, martwą częścią miasta, która będzie sąsiadować z projektowanym na terenie wysypiska przy ul. Zawilcowej, parkiem miejskim, a dalej nowoczesnym lotniskiem. Logika wskazywałaby, aby zakładając w tym miejscu park, zbadać podłoże, na którym będzie on realizowany oraz wpływ tego podłoża (w tym stosunki wodne) na sąsiadującą okolicę, również tereny ogródków działkowych.

Nasza skarga do Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego nie poskutkowałą specjalną troską urzędników, aby problem zbadać dogłębnie. Otrzymaliśmy zdawkową i rutynową odpowiedź, którą pozwałam sobie dołączyć do tego pisma ostatniej nadziei, ponieważ – jak miemam - jedynie osobiste zainteresowanie tematem i pomoc Pana Prezydenta w tej mierze może uratować ROD „Kalina”. Przy okazji, miasto ratuje swój teren przed całkowitą dewastacją i degradacją.

Z wyrazami szacunku

Prezes Zarządu ROD „Kalina”
mgr Halina Gaj-Godyńska